

Cena „SZKOLNICTWA”
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Kun i r poj. dynczy 30 hal

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-
dniane w dni 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korek-
tury i listów redakcyjnych

Prenumeratorem udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa” od
1. stycznia b. r. mamy w za-
wasie.

Szanowni: Koledzy i Koleżanki: Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (ek) czytali „Szkolnictwo” wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc

Wrogowie demokratyzacji szkolnictwa.

Hiobowe wieści dochodzą do naszych uszu, straszny oios czeka nauczycielstwo i oświatę ludową, okazującą uprawnienie swoje do życia — i do postępu w demokratyzacji społeczeństwa zarówno polskiego jakoteż ruskiego. Dembowski ma zostać wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej.

Co? — Dembowski — stańczyk, człowiek nie-
doświadczony, który obok ignorancyi na polu szkol-
nictwa wnieść ma w sferę stosunków szkolnych na-
lóg przewodniczenia na sposób starostów galicyjskich.
Potrójnie szkodliwy.

Dla nas wystarcza sama nazwa stańczyk, ety-
kieta konserwatyzmu. Wróg wszelkiego ruchu, bi-
jącego potężną falą z dołu, wróg postępu i rozwoju,
który cnotę lojalności i trzeźwości, wszelkie dobro
widzi uosobione w ideologii „stańczyków” i spostrze-
ga je zagrożone przez ruch demokratyczny, któren
identyfikuje ze smokiem apokaliptycznym. Wicepre-
zydentura Dembowskiego, a poprawa bytu nauczy-
cieli i postęp oświaty ludowej, które to dążności
uważa każdy *szu arziglibir* za rozbudzenie instynktów
hajdamackich, to dwie wykluczające się wzajemnie
kwestye zasadnicze.

„Być... albo nie być”.

Trochę chłodu, trochę rozważi. Nie uważajmy
złocistego ognia za niszczący pożar. Pan Dembo-
wski minie, znak nie pozostanie po nim, a nauczy-
ciele i oświata ludowa wyjdzie zwycięsko w całym
swym egreście i okazałości — dostojna. Ta jedna
przesłanka wystarcza, abyśmy wybrali pierwsze. —
Być. — Wyrażamy przez to nie tylko afirmację do
bytu, ale podejmujemy rzuconą przez autonomię biu-
rokratyczną rękawicę i podejmujemy się najwściech-
stronniejszej walki. Hasło nasze bój. — Bój o po-
lepszenie bytu materialnego, abyśmy mogli całą
duszę oddać na usługi spotęgowania oświaty ludowej.

Cofnę się o kilkadziesiąt lat wstecz! Centrali-
styczny ustrój popełnił zabójstwo na narodzie na-
szym, na wszelkich jego przejawach duchowych. Czy
obecnie uwolniwszy się z pod tego pręgiarza przez
wprowadzenie istniejącej autonomii krajowej mamy
na sobie popełnić samobójstwo, mamy kuć miecz
obosieczny?

Przenigdy!

Znieść obecny system sztucznego, rafinowanego
obsadzania posad autonomicznych, a zastąpienie go
systemem demokratycznym, odrodzenie duchowe i
umysłowe przez zerwanie takiej jak obecnie strupie-
szalej autonomii. naszym hasłem. Dla nauczycieli, dla
tych heroldów oświaty ludowej, urzędem takim, Ra-
da szkolna krajowa, Rady okręgowe i lokalne. **Te
należy demokratyzować... tu nasze pole.** W nie na-
leży wprowadzić świeże prądy ludowe, od których
uocierpią „Judasze sprawy narodowej”. Zastąpienie
dzisiejszych elementów tradycyjnych, zużytych pier-
wiastkiem nowym, czyznikiem, jakimi w instytucjach
oświatowych *powinni być ludzie*, w szczególności na-
uczyciele, wyrosli w uczuciach i interesach ludu,
z krwi i kości w znaczeniu duchowym nasi. Walka
na całej linii z przeżytkami, z wszelkimi mocami
brutalizującymi nasz rozwój, *naszą oświatę demokra-
tyczną przez domaganie się reprezentowania władz
szkolnych głównie przez nauczycielstwo.* Precz ze stań-
czykami, pseudodemokratami, monopolizującymi wpły-
wowe urzędy. Być może, że przyoblekają się oni
w szaty patryotyzmu, chociaż obawiają się udzielić
myśl, w którejby przemycono coś o ideach narodo-
wych — domagać się ustawicznie przy każdej spo-
sobności unarodowienia szkoły, a *bojąc się wolnej
myśli*, zatrują ją importem obcym.

Precz z taką perfidią! Dla naszego rozwoju
potrzeba pracy i jeszcze raz pracy demokratycznej,
a nie polityki uległej, małodusznej, sprowadzającej
się jedynie do prostracyi ducha i rezygnacyi naro-
dowej.

Jednem ogniwem w tem łańcuchu szwarogel-
berów, Dembowski, stańczyk z jednej strony, z którą

korespondować może śmiało strona druga — brutalizowania podwładnych.

Do naszych posłów musimy się zwrócić, celem niedopuszczenia, względnie usunięcia z odpowiedzialnych posad ludzi ani nie kwalifikujących się, ani nie dorosłych do wysokości zadania. Niech posłowie okażą, czy w głoszonych programach podczas kampanii wyborczej mieli na uwadze dobro ogółu, dobro nasze, czy rozchodziło im się jedynie o uzyskanie posad dla pokrycia całych stosów brudu, stert niechlujstwa, czy całego wirtuozostwa krasomówczego używali dla podjęcia się szlamowania bagien galicyjskich, czy z bagna tego mieli zamiar dla siebie budować Okopy św. Trójcy. Nadto udać się do demokratycznego już rządu centralnego.

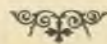
To najlepsza rada na ozasie.

A obok tego. Pozostaje nam obowiązek, organiczna praca, odpowiedzialna praca uświadamiania ludu, który lepiej osądzi i odozuje poświęcenie nasze i doniosłość oświaty dla cywilizacji i kultury, aniżeli odczuwają ją pseudodemokraci, ekscelencye, hofraty i podobne tam . . . , braty, którzy jedynie brutalizują nas, nasylają na nas cienie, rzucają przeszkody w tryby naszego rozwoju narodowego. Szeregim swoim spowili nas, gdyby łańcuchem zacinającym rdzewieć od wyoiśnionych nam łez i krzywdy naszej, łańcuchem, który za lada śmielszym wżlotem i przy niez mordowanej pracy pryśnie, jak pryska szklana kula rzucona o głaz, któren tworzy zwarte nauczycielstwo, świadome swych praw i obowiązków, a moralnie poparte przez ogół współuczniący i współdziałający. Wrogom narodowej oświaty — anathema sil.

I jeszcze kilka słów w sprawie naszej. Nie uderzamy w struny niewysłowionej naszej materyjalnej nędzy i więzionego ducha. Bolesnem to jest dla ludzi ze sercem, dla ludzi, u których idea krystalizuje się w uczucie. W dotychczasowej autonomii strzaskane nasze ideały, unicestwiona myśl wolna i nasz postęp. Serce nasze ze stu ran krwawi, gdy rozważymy, że w imię bytu oświaty narodowej i bytu naszego staczać musimy bój z naszymi rodakami gdy dla osiągnięcia szczypty sprawiedliwości podejść musimy po jarzmo kandyjskie i apelować do rządu poza naszym krajem do rządu centralnego demokratycznego. Z konieczności sprowadzonej przez nominację Dembowskiego szukać musimy poparcia wśród obcych przeciw własnym rodakom oligarchom, autokratom. Spodziewamy się, że prasa galicyjska, która występować ma jako łącznik między społecznością a jego — reprezentacją, która powinna być jej tworem i wyrazem — poprze nasze słuszne żądania. Niechaj dzienniki okażą swoje demokratyczne poglądy, niechaj okażą w całej pełni, że szpalty

swoje zapelnia treścią życia bijącego od dołu, a nie interesami stańczyków, pseudodemokratów, hofratów ekscelencyi, bezmózgów i kreatur bez serca.

Tymczasem łączmy się, organizujmy kadry nasze, abyśmy copędzej złamać mogli mur, pękający już pod naszym naporem, mur, ukrywający wrogów postępu, kultury, demokracji, wrogów naszego materyjalnego i duchowego odrodzenia. A.



Wice - inspektorzy szkolni.

Tytuł nieznaną żadnej naszej ustawie, miano nieużywane w mowie urzędowej, a tylko od czasu do czasu wypowiedzane w sensie ironicznym, jako dobitniejsze określenie fatalnej działalności inspektorów okręgowych.

Cóż to za stworzenia nieznanne u nas — ci panowie wiceinspektorowie? Gdzie one przebywają? Jak wyglądają? Co robią i czem się żywią? . . . Znamy je wszyscy . . . Są to cywilizowane, o terażniejszej kulturze istoty, które po nakarmieniu się powszednimi potrawami *plotek i potwarzy* urządzają sobie desery i wety dla rozkoszniejszej przyjemności potępienia bliźniego i niszczenia go.

Miły Kolego, Zaczna Koleżanko, i ty znasz to stworzenie bardzo dobrze, masz je w swym okręgu szkolnym, a wierzaj mnie, praktykowi doświadczonemu, który patrzył na niejedno takie krwiożercze stworzenie, że los twój i twej rodziny zawisł bardzo często od takiego *wice-inspektora*, w kierunku dodatnim lub ujemnym, zależnym od okoliczności, czy jest on twoim poplecznikiem czy też nieprzyjacielem.

Tymi łaskodajnymi i żółcionośnymi wiceinspektorami są kancelaryjni pomocnicy naszych c. k. inspektorów okręgowych, *nauczyciele zajęci w biurach Rad szkolnych okręgowych*.

Czy nie odczuwałeś kiedyś takiego wiceinspektora potężnej chociaż ukrytej ręki bądź to jako twego przyjaciela, bądź to jako przeciwnika? Może być, że nie doświadczyłeś tej władzy, tem lepiej dla ciebie w każdym razie. Gdy jest bowiem twoim antagonistą, wrogiem, uścielił ci już drogę do inspektora głogiem i cierniem, a ty nie poprawisz twego losu, chyba że albo przeniesiesz się w inny okręg albo inspektor wyprowadzi się na inną posadę lub pójdzie na emeryturę. Jeżeli natomiast radujesz się jego względami, przyjmiesz jego opiekę z podziękowaniem lecz pomyślisz w duchu, że przecie jesteś protegowanym, może ze szkodą niewinnego, ta cała sprawa twego dobrodzieja cuochnie lajdactwem. Najlepiej wychodzą ci, którzy mają szczęście cieszyć

się absolutną jego obojętnością dla siebie, którzy wprost nie istnieją dlań w przestworach okręgu.

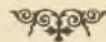
Taki „wiceinspektor“ jest niby pomocą, niby prawą i lewą ręką oraz nogą inspektora okręgowego, ale zato także wszechwnikającym okiem, zawsze podsłuchującym uchem i wszędzie węszącym i wściubiającym nosem; *robi sam co chce* i każe czynić swemu inspektorowi to, co za stosowne uważa dla siebie.

Z wdzięczności, że może mu być posłusznym i słuchać jego wskazówek obdarza go inspektor zaufaniem, obsypuje rozmaitymi względami, którymi żaden śmiertelny nauczyciel, nie będąc dzieckiem, kuzynem lub wodzem inspektora słabego charakteru poszczycić się nie może. Skutki machinacyi są więc okropne i dalekonośne. Inspektorowie poddają się nieuczciwym podszeptom, udowadniają, że tu właśnie należy częstokroć szukać przyczyny narzekania na niesprawiedliwość i nietakt popełniany.

Przypatrzmy się teraz jakie korzyści realne tryskają z usług urzędowych i porównajmy je ze szkodami, które ów pisarz swemi zakulisowemi intrygami wyrządza. Pożytek ma z niego przede wszystkim inspektor, pomaga on mu bowiem układać wykazy statystyczne, wysyłać posłańca karnego do gmin, gdzie opieszali rodzice nie posyłają regularnie swych dzieci do szkoły, kontrolować podziały godzin nadobowiązkowej nauki celem przyznania odpowiednich należności, wogóle wykonuje wszystkie fszablonowe roboty, które nie wymagają do uskutecznienia ani zbyt głębokich myśli ani nader obszernych studyów. Sprawy te mógłby załatwić każdy wprawniejszy dyurnista. Pożytek ma z niego także często jego kierownik szkoły, bo informuje go o rzeczach, które dotyczą szkoły. Pożytek ma także Rada szkolna krajowa, płacąc pomocnikowi tylko 20 koron miesięcznie. Gdyby Rada krajowa była mniej oszczędna i ofiarowała miesięcznie jeszcze 20 koron, miałaby pisarza, *nie nauczyciela*, który z pewnością pracowałby gorliwiej i skuteczniej jak terazniejszy „wiceinspektor“, a nie byłoby tyle gwałtów, ile dziś się widzi. Wydatek ten w ogóle nie byłby zbyt wielki. Liczmy! Mamy w kraju 80 Rad szkolnych okręgowych; w tych referuje około 70 inspektorów. Różnica między cyframi powstaje stąd, że niektórzy inspektorowie za wiadują dwoma powiatami. W każdej Radzie pobiera terazniejszy pomocnik 240 koron rocznie, co czyni razem 19.200 K. Gdyby Rada krajowa przeznaczyła jeszcze raz rocznie 19.200 koron miałbyś my stałego dyurnistę, który i płacą zadowolony, pobierałby on bowiem przy swych wiadomościach po ukończeniu jakiejś klasy pospolitej lub wydziałowej tyle, ile otrzymuje nauczycielka po ukończeniu 5 lub 6 klasy wydziałowej albo męż

czynna z maturą szkół średnich, a nawet z pewnemi latami uniwersytetu. Moralna korzyść byłaby zaś tego rodzaju, że taki oficyant nie siedząc w biurze inspektora, lecz między innymi pomocnikami starostwa nie stykałby się ustawicznie z inspektorem, nie spoufalal z nim, nie przysłuchiwał relacyom stron i nauczycieli, nie wpływał ujemnie na trzeźwy sąd inspektora i nie donosił fałszów o postępowaniu nauczycieli, którzy nawiasowo powiedziawszy, wstydzają się dziś poprostu narażać na urzędowe uwagi przełożonych.

(Dok. nast.)



KRZYWDY NAUCZYCIELSKIE W SEJMIE KRAJOWYM.

Niez mordowany obrońca naszego Nauczycielstwa poseł **Stapiński** wykazał także i w ostatniej sesji sejmowej cały szereg **różnorodnych gwałtów** — jakich dopuszczono się w ubiegłych kilku miesiącach na bezbronnych ofiarach nauczycielskich.

Trzeba zmiany Sejmu — powiada poseł **Stapiński** — dlatego, że w kraju naprawdę źle się dzieje.

Nie będę dziś mówił o innych przejawach woli rządzącego stronnictwa, bardzo ubolewania godnych, ale chcę na jedną przynajmniej kategorię zjawisk zwrócić uwagę, mianowicie na to, co się dzieje w tym czasie z jedynastotysięczną armią nauczycielstwa ludowego.

Są widocznie panowie, którym się zdaje, że nauczycielstwo, to taka nierozumna rzesza dzieciaków, której wystarczy kijem pogrozić, a zgrzeczenie, uciszy się, albo będzie tak tańczyć, jak jej panowie każą.

Użycie tej metody zastosowuje zarówno sama Rada szkolna krajowa, jak i Rady szk. okręgowe.

Zjawiska, dowody!

Przedewszystkiem jako pierwsze zjawisko tego postępowania należy podnieść *prześladowania „Krajowego Związku Nauczycielstwa ludowego“*, prześladowanie jego organizatorów i czynnych członków Związku.

Proszę Panów!

Nauczycielstwo ludowe widzi, że dziś wszystkim wolno się organizować! Organizują się robotnicy, organizują się chłopci, organizują się sędziowie dla utrzymania powagi swego stanu, organizują się urzędnicy pocztowi, urzędnicy administracyjni, skarbowi — ba nawet hofraci i ekselencje należą do takich organizacyi i w zgromadzeniach tych organizacyi biorą udział.

Skoro się wolno organizować c. k. urzędnikom dla obrony swych interesów, skoro się wolno organizować wszystkim, dlaczego nie wolno się organi-

zować nauczycielstwu w związku zawodowym dla obrony swoich interesów?

Tę świadomość wyjęcia z pod prawa wszystkim przysługującego, nauczycielstwo ludowe ma i mieć musi. — Do żywego dotknąć to musi każdego nauczyciela nie wyzutego z poczucia godności, skoro widzi, że każdemu wolno się organizować — a tylko on jest wyjęty z pod prawa!

Nauczycielstwo ludowe czuje się częścią społeczeństwa, nauczyciele ludowi, mimo wszystkie zabiegi przeciwnie, mimo stronniczego wychowania, jakie się podaje w seminariach nauczycielskich i mimo wszystkie trudności, jakie spotykają po drodze, w olbrzymiej większości poczuwają się do obowiązku służenia narodowi, gdzie tylko i jak mogą. — *Za to im się uznanie należy, a nie szykany, że chcą godność osobistą zachować i godność swego stanu. Nie przeszkadzić im w tem, ale pomagać należy, że przez zorganizowanie się, chcą podnieść godność swoją i znaczenie.*

Cóż jednak czynią przełożone władze szkolne, proszę posłuchać:

Jednym z czynnych członków Krajowego Związku Nauczycielstwa ludowego był Stefan Zaleski, nauczyciel szkoły ćwiczeń w seminarium nauczycielskiem męskim w Krakowie. Już w pierwszych miesiącach po utworzeniu się Związku nauczycielskiego zagrożono mu przeniesieniem. P. Bojko wniósł o to interpelację w Radzie państwa — i w pierwszym stadium udało się zamach na p. Zaleskiego zażegnać. Ale w owej chwili *zażądano od p. Zaleskiego deklaracji, że ze „Związku“ wystąpi i do prac Związku mieszać się nie będzie. I dopiero po tej deklaracji, danej przez Zaleskiego, pozostawiono go nadal w Krakowie.*

A jednak zapłacono Zaleskiemu za tę działalność w „Związku“. Mianowicie teraz do Ministerstwa Oświaty ze strony Rady szkolnej krajowej przy sposobności spodziewanego awansu Zaleskiego, odeszła kwalifikacja, w której o Zaleskim dosłownie powiedziano tak: (czyta) „W ostatnich czasach oddawał się opozycyjnym agitacyom między nauczycielstwem, przez co obowiązki swoje częściowo zaniedbał“.

Taką dano panu Zaleskiemu kwalifikację sprzeczną z licznymi dekretnami pochwalnymi, jakie przedtem Zaleski otrzymywał. Dotychczas był on wzorowym nauczycielem, aż kiedy się zorganizował w tej chwili wszystkie jego dotychczasowe kwalifikacje przepadły. A w rezultacie do IX. rangi nie został posunięty, a temsamem liczna jego rodzina, bo o ile się nie mylę, ma 8 dzieci, będzie pokrzywdzona, bo rok rocznie będzie mieć o paręset koron mniej.

Tembardziej musi nas boleć i oburzać to przesła-

dowanie, skoro widzimy, że agitacja w przeciwnym kierunku jest dozwoloną.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby wyliczaniem mnóstwa podobnych wypadków, jak z Zaleskim, ale choć kilka podać muszę:

Stanisław *Jankowski* nauczyciel rysunków, mający szereg odznaczeń i dekretów pochwalnych, artysta malarz, przeniesiony z Przemyśla do Śniatyna, podczas gdy żona nauczycielka z dziećmi zostaje w Przemyślu. Przeniesieniu pana Jankowskiego sprzeciwiła się nawet Rada szkolna okręgowa i Rada miejska. Wina Jankowskiego? — *Był prezesem „Ogniska“ i referentem na wiecu powiatowym za polepszeniem bytu nauczycielstwa.*

„*Tyszecki* ze Stanisławowa, przeniesiony do Jarosławia. Powód: *Był prezesem „Ogniska“.*

Piutowski z Jarosławia przerzucony do Stanisławowa. Powód: *był referentem na wiecu nauczycielskim o polepszenie bytu.*

Nauczyciel *Wertyporoch* z Przemyślańskiego przerzucony do wsi Benków — Sielec, w powiecie kamioneckim, żona jego pozostawiona na dawnej posiadzie. Wina: *Był członkiem komitetu wiecowego.*

Weiss Bolesław z Zagorzyc powiat Ropczyce przerzucony do Stanów powiat Nisko za zbrodnię, iż był prezesem „Ogniska“.

Ośmiu nauczycieli z Przemyśla, przeważnie członków wydziału „Ogniska“, przerzucono na wieś. — *Garlicki*, wiceprezes „Ogniska“ w Przemyślu, przeniesiony do Drohobycza.

To są dowody chyba wystarczające, że władze szkolne starają się rozbić i unicestwić organizację nauczycielstwa, aby z rozbitymi wyrabiać potem, co się zechce władzom.

Odbiciem stosunków, panujących w szkolnictwie są także *stosunki awansowe.*

Pokrzywdzeniem przy wymiarze płac chce Rada szkolna krajowa zyskać serca nauczycielstwa?

Czy to właściwa droga — czas okaże. Rada szkolna jest może przekonana, że uspokoiła szeregi nauczycielstwa zastosowaniem drakońskich środków. *Niech się Rada szk. nie łudzi*, do wiadomości jej podaję, że jest zupełnie w błędzie. Krzywda w takich warunkach, kiedy się nie można bronić, tylko bardziej rozgorycza i boli.

Proszę przyjąć do wiadomości, że pokrzywdzeni są bardzo jaskrawo nauczyciele, iż nauczycielom-zausznikom starościńskim mającym 9 lub 10 lat służby przyznano 1400 K. płacy, a nauczycielom, którzy mieli po 20 i 20 kilka lat służby, przyznano po 1200 K. płacy.

Przykład: Nauczycielka *Rejowska* w okręgu grybowskiem 22 lat służby, otrzymała 1200 K. *Nowak* 18 lat służby, 1200 K. — *Hryniak* 20 lat służby

1200 K., Kozak 17 lat służby 1200 K. a natomiast 20 wypadków w tym okręgu, gdzie nauczyciele mający mniej niż 10 lat służby otrzymali po 1400 K.

W okręgu ropczyckim *Kosecki* nauczyciel w Zagorzycach 18 lat służby, został za organizację nauczycielstwa przeniesiony, z powiatu grybowskiego do ropczyckiego i otrzymał tylko 1200 K., a żona jego p. *Kosecka* po 16 latach służby tylko 1000 K.

A więc źle się dzieje w administracji szkolnej — i to tak dalece rozgorycza, że nauczycielstwo ma odwagę pełnem imieniem i nazwiskiem podpisywać się na doniesieniach o tych swoich prześladowaniach.

Głośna sprawa nauczycielstwa w okręgu Przeworskim była przedmiotem interpelacji w Radzie państwa. Tam mianowicie starosta Pietruski zawołał 14 nauczycieli do starostwa w czasie wyborów do Rady państwa i każdego z nich pojedynczo wypytywał o przekonanie polityczne. — Oczywiście rzecz od razu od siebie dodawał: „Wiem, że Pan agituje za ludowcami, uważaj pan, bo ja takie chwasty wyrwę z korzeniem. Wynos się Pan z okręgu, idź pan sobie do Stapińskiego po posadę“, a kiedy nauczyciele chcieli się bronić, wymyślał im ostatnimi słowy.

„Jednego z nich (*Rembisza*) zapytał pan Pietruski w te słowa: „Czy chce pan jeść chleb, czy chce pan mieć posadę i być nauczycielem? W 24 godzinach znajdzie się pan na bruku! pójdzie pan do Stapińskiego! Niech się pan wynosi z okręgu, a zaznaczam, że aplikację dam najgorszą“. A kiedy nauczyciel chciał wyjaśnić coś od siebie, starosta odpowiedział: „Pisz pan sobie do „Przyjaciela“ i do „Kurjera Lwowskiego“, ja temi szmatami w piecu palę“.

Bogaty widać pan, skoro może papierem w piecu palić, dobrzeby było ująć mu trochę pensyi.

Na Radzie szkolnej okręgowej chciał Pietruski przeforsować śledztwo, a że nauczycielstwo było niewinne, najlepszy dowód w tem, że potulna Rada szkolna okręgowa sprzeciwiła się wytoczeniu śledztwa, a temsamam uznała postępowanie p. Pietruskiego za niesłuszne.

Nauczyciela *Karola Burgharda* za to, że przewodniczył na zgromadzeniu ludowem 11. kwietnia, przeniesiono już 1. maja z Lipnika ad Wieliczka do dalekiego powiatu Stryżowskiego. Jana *Głodkiewicza* w 4-ch dniach z powiatu Kaluskiego przeniesiono do powiatu jasielskiego.

A teraz o jednym wypadku chciałbym tu wspomnieć obszerniej. Mianowicie w okręgu jasielskim w Tarnowcu był nauczyciel *Orłowski*, mający 26 lat służby, kilka dekretów pochwalnych. A że był bardzo dobrym nauczycielem, tego dowodem, że 7 rad gminnych wniosło do Rady szkolnej krajowej prośbę o wynagrodzenie mu krzywdy, względnie o powróce-

nie go do Tarnowca. Jako organizator „Kółek rolniczych“, czytelni i teatrów ludowych i amatorskich, zyskał sobie p. *Orłowski* w całym okręgu wielką przychylność, tak że byliśmy pewni przed wyborami, że *Orłowski* będzie naszym kandydatem do Rady państwa. Ale trzeba było staroście usunąć takiego kandydata, przeto *Orłowskiego* usunięto w przeciągu kilku dni z powiatu jasielskiego do powiatu wadowickiego.

A trzeba dodać, że jako 26-letni nauczyciel miał na miejscu małe gospodarstwo, miał kartofle, miał stodółkę itp., a to wszystko musiał opuścić i jechać nagle w ciągu roku szkolnego do Tłuczani, przez co został narażony na ogromną stratę materyalną.

A jaki był bezpośredni powód przeniesienia?

Oto w Tarnowcu odbywało się wesele i nowożeńcy, zdaje mi się *Skwarłowice* po ślubie w kościele ruszyli do szkoły, aby jak to mówią na wsi, złożyć uszanowanie nauczycielowi względnie prosić o błogosławieństwo. Nauczyciel był w klasie, a państwo młodzie nie wiedząc, że można wchodzić do szkoły, weszli do klasy. I to jest przedmiotem aktu oskarżenia t. j. że *Orłowski* przyjmuje w klasie włościan, urzęda z nimi zgromadzenia. I to było podstawą do przeniesienia nauczyciela w przeciągu kilku dni z powiatu jasielskiego do wadowickiego.

Rada szkolna krajowa wyraźnie dąży do tego, aby okazać nauczycielstwu, że w jej mocy jest złamać Sakrament małżeństwa i dlatego do faktów, które uderzają w ostatnich czasach, należy i ten, że się rzuca nauczyciela męża do innej miejscowości, a nauczycielkę żonę do innej. Nauczyciela *Boczon* z Lutczy przeniesiono zdaje mi się do ropczyckiego (młodego żonkosia), a żonę nauczycielkę pozostawiono w Lutczy.

Co to znaczy, jak to się kwalifikuje, każdy może sobie o tem zdać sprawę.

Fakta, które tu podniosłem, nie są sporadycznymi wypadkami, ale należą do zjawisk nagminnych, podobnie jak i karanie nauczycieli w formie niższej pensyi.

W *Krośnieńskim* jest cały szereg nauczycieli służących po 20 lat bez zarzutu, którzy pobierają 1200 K., a młodsi bez pochwał i zasług dostają 1400 K. — Ten fakt należy do ogólnych, powtarza się po wszystkich powiatach, budząc niesłychane rozgoryczenie pośród nauczycielstwa. Niech Rada szkolna krajowa nie ma pretensyi do nauczycieli, tylko niech sobie sama przypisze ten skutek, krzywda jest źródłem z którego rozgoryczenie wypływa. Boć przecie musi budzić rozgoryczenie wiadomość, że sąsiad nauczyciel 9-letni dostał 1400 K., a inny 20-letni 1200 K. (głos: „Tak jest“).

Na to nie potrzeba żadnych agitatorów, to samo przez się mocno agituje.

W powiecie Brzeskim tego rodzaju kary są też niestety powszechnym zjawiskiem, za ledwie kilku nauczycieli zasługuje sobie na względy, a co do innych starosta p. Trzakowski postępuje w sposób, któryby był może dobry wobec dzikich plemion, a nie wobec światłodawców galicyjskich.

A za cóż te rzeczy?

Za to, że niektórzy nauczyciele mieli odwagę się przyznać, że są ludowcami, albo, za to, że ich o to podejrzewają.

ODEZWA.

Podzielamy się z Szanownymi Kolegami narazie miłą wiadomością, że sprawa emerytów stanu nauczycielskiego teraz dopiero weszła na właściwą drogę. Wysoki Sejm odstąpił naszą zbiorową petycję Wydziałowi krajowemu, który odesłał takową Radzie szkolnej krajowej, celem liczebnego zestawienia wszystkich emerytowanych nauczycieli (lek), wdów i sierót. Jeżeli Wys. Rada szkolna jeszcze na czasie opracuje zestawienie statystyczne, a Wydział krajowy zaproponuje odpowiedni fundusz Sejmowi do budżetu, to możemy się spodziewać wkrótce lepszej doli, jeżeli się zbierze Sejm w b. r. Ponieważ emeryci nauczyciele jeszcze nie zorganizowani, rozrzuceni po całym kraju, dlatego też wypada nam popracować w duchu niniejszej odezwy.

1. W każdym powiecie wybrać należy przewodniczącego, któryby spisał emerytów stanu nauczycielskiego tegoż powiatu i komitetowi zaraz nadesłał, jego rzeczą będzie przed zebraniem Sejmu udać się w deputacji dwóch kolegów do posła powiatu.

2. Przewodniczący zechce jeszcze zbierać datki choćby po 60 hal. potrzebne na wyrównanie niezapłaconych różnych druków i przesyłać zbiorowo na ręce sekretarza Komitetu.

3. Przewodniczący powiatowi zechcą się odnosić w razie potrzeby wprost do przewodniczącego Komitetu w Krakowie.

4. Ze względu na ogólną akcję wzywamy te powiaty, które do tego czasu nie dały znaku życia, aby łącznie z nami dążyły do celu. (Gromada to wielki człowiek).

Jak wiadomo, że we wszystkich gałęziach służby publicznej podwyższono emerytury, nauczycieli tylko pomijano, chociaż w nader trudnych warunkach pracowaliśmy o chłódzie i głodzie, za marne wynagrodzenie przez cały dzień w ciasnej izbie po 150-300 dzieci, przez to przedwczesnie stargaliśmy siły swoje na usługach dla kraju, staliśmy się niezdolni do ubocznego zarobkowania, a żebracze wyposażenie 300 — 400 koron rocznie może tylko wystarczyć na jeden posiłek dziennie, a przecież nie można mieszkać pod gołym niebem, ani chodzić bez okrycia ciała, bez ogrzania i światła. Każdy zdrowo myślący przyzna nam, że nasze żądania są spłaceniem długu, który nam winien kraj, a więc słuszne i sprawiedliwe. Powinniśmy dążyć do tego i używać

wszelkich możliwych wpływów na posłów, ażeby Wysoki Sejm na ostatni zachód naszego życia mógł nas wydatniej wyposażyć.

Wydatek wstawiony do budżetu będzie z każdym rokiem topniał, aż zupełnie z nami stopnieje na wieki.

W Krakowie, w październiku 1907 r.

Przewodniczący Komitetu: **Andrzej Myszał**, em. Dyrektor szkół, ulica Staszica 6., sekretarz: **Stanisław Lang**, em. kier. szkoły, ulica Rakowiecka 25.



Stańczyki przy robocie

czyli

„reformy“ seminaryum naucz.

(Ciąg dalszy).

Dotąd kowiem stosunkowo bardzo mało przeznaczaliśmy dla rolnictwa i dopiero w ostatnich czasach zaczęliśmy trochę więcej troszczyć się o rolnictwo, mimo, że rolnictwo jest przecież podstawą naszego bytu ekonomicznego a po części także i podstawą naszego bytu narodowego, gdyż ono umożliwia nam utrzymanie się przy tej rob. a my tylko tyle coś warci jesteśmy, o ile i póki na niej stoimy. (Brawa i oklaski).

Uważam więc, że ustawa jest bardzo odpowiednią i jest zadośćuczynieniem temu rolnictwu, któreśmy wspierał, bronił i należycie rozwijać powinni. (Brawa i oklaski z obozu Stańczyków).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Jan Jaworski.

Wysokij Sojme! Pry debati nad zakonom szkolnym o rozszerzeniu kompetencyi rady szkolnoji krajewoji, ruski posły zaniały stanowysko, jak e ciły narid ruskyj zaniaty musyt'. Projektowanu zminu zakona obhoworyły ony iz toczky riezewoji, politycznoji, życiewoji i nacyonalnoji i wykazały wsiu hrozu i nebezpeku, jaka z toho zakona dla naroda ruskocho, jako osobnojnacyji w kraju, wypływaje. Panowe posły z polskojoj storony zajawlały w widpowidiach swoich, szczo tut własnywo ne uwodyt sia niczoho nowoho a tilko nadaje sia zakonnu formu tomu, szczo do teper uže praktykuwało sia i praktykuje, a nam znowa zakydały, szczo nam rozkodyt' sia o te, szczo wže budemo mały zapertu dorohu do skarh w Widny. Tak jest', tak. Wprawdi ono w dijenosty tak jest', szczo wy panowe robyte tut w kraju, szczo sami chocze te i na wsi swoji uczynky majete zapewnene „placet“ u Widny, no wsež taky leksze nam, koły my możemy pered kymś wyższym poskarżyty a wy z tym musyty sia czysłyty.

Tisno z tym zakonom połuczenyj jest' druhyj zakon tut predloženyj, t. j. zakon o seminarach uczytelskych. W oboch projektach aź bje w oczy pidklad czysto politycznyj. Wprawdi panowe wneskodawci i bilszist' sojmowa widpekujut sia toho, ałe se wse leży w politici, szczo włastiwa riez obwywaje sia u formu newynnu, podobno jak husilnyca w kuklu, z kotroj doperwa piźnijcze motyl wylitaje. My znajemo husilnyci projektowanych zakoniw, znajemo i jaki motyli wylitiat iz zaskleplenyh tych kukol. Budut se motyli, szczo budut objidaty lyštje iz szczo jno rozwywajuczoho sia derewa ruskocho.

Szkola zawsihdy buła, je i bude odnym z najwazniejszych pytań žytia koždoho naroda. Se czynnyk, szczo priamo riszaje o žytju abo smerty danoho naro-

da. Dobra szkoła to pidojma, to zaporuka rozwytku naroda a stepiń proświty naroda riszaje o doły jeho. Szkoła wskazuje dorohu žytia swomu narodowy i ona wychowujucy mołodiž, uczyt jeji stawyty perszi kroky na tij dorozu. Ona budyt ducha i serce, rozwywaja syły duchowi, kresze świdomiś' narodnu, sponukuje rozwytok i wede do dobrobytu. Szkoła otže powynna poredowsim uczyty toho, czoho wymahaje spilne dobro danoho naroda, jeji narid powynen cinyty jak najbilszyj skarb swij, ona powynna staty sia ulubłenoju ditynoju swoho naroda.

Aby szkoła mohła takuju staty, ona musyt buty narodnoju w najstylijszym znaczinu toho słowa, to znaczyt': aby wychowana w nij mołodiž ne stała sia czužoju dla własnoho naroda. Osnownyj zakon deržawnyj uznaw sej pryncyp jako pryncyp światyj i dla toho pokław jeho w art. XIX. jako odno z osnow swujich. Artykuł sej zwuczyt' tak dosłownoho:

„Wsi narodnasty deržawy sut' riwnouprawneni i kožda narodniś' maje nenaruszime prawo do bereženia i płekania swojeji narodnasty i jazyka. Z storony deržawy uznaje sia rónnouprawnenie wsich jazykiw w szkoli, uriadi i žytii publicznim. W krajach zameszkałych czerez kilka narodnastyj, publiczni zakłady naukowu powynni buty w toj sposib uriadženi, szczo aby bez užytia prymusu do wycuczenia druhojazyka krajewoho, kožda z tych narodnastyj oderžala potrebnie sredstwa do obrazowania w swoim jazyci“.

I sej pryncyp zachowanij je dla wsich narodow awstrijskich, sej artykuł osnownoho zakona deržawnoho jestwuje takož dla wsich, tilko dla nas Rusyniw ni. U nas pobicz zakonow deržawnych sut zakony krajewi a se wže bajka, szczo odni druhym protywiat sia. — W zakonach krajewych wsiuda, de ide o jazyk wykładowyj, stereotypno zaznaczeno: „w ramach zakona obowiazujucyho“. A ti ramy to dywno sobi elastyczni. Dla jazyka polskoho rozťahajut sia na ciłu Hałyczynu a dla jazyka ruskoho ne możut rozťahnuty sia na odno bidne silce ruske, w kotrim mohłaby buty szkoła czysto ruska bez nauky jazyka polskoho.

I w nynisznim projekci zakona o seminarach uczytelskich, imenno w §. 3., de howoryt sia o jazyci wykładowim, zachowaue jest' te zastereženie, tilko inszymi słowami, imenno: „po mysły obowiazujucych prypysiw. Nu, my znajemo wže, jaki ti „obowiazujucz prypysy“. Se zastereženie kaže, szczo Rusyny ne możut nawit' nadijaty sia, aby jakyjś seminar uczytelskij z doteper istnujucych, abo jakyj inszyj piźnieszij, mił buty z jazykom wykładowym ruskym. W nynisznim projekci zrobłene nawit' ustupku jazykowi nimeckomn, z kotrem narid polskij bore sia w Prusach, a ne pryznano Rusynam toho, szczo im zakonno naležyt sia i ne zaznaczeno, szczo seminary ruski majut buty i z jazykom wykładowym ruskym. A nakazuwaw te zrobyty ne sam lysz zakon, ale dobro szkoły, taj poczucie sprawiedlywosti. Koły wskazujete panowe na blahodaty, jakich narid ruskyj zaznaje pid waszym režimom, to kažete, szczo ruskych szkół narodnych je na riwni z polskymi, jak ne bilsze nawit' — p. posoł Tomaszewskij naczyływ ich wczora ponad 2.000; ale koły reformujete zakon o seminarach uczytelskich, to ne uważajete nawit' za potribne zaznaczyty w zakoni, szczo dla tych ruskych szkół treba i widpowidnoho czytał seminariw uczytelskich z jazykom wykładowym ruskym.

(C. d. nast.)

Sprawozdanie z konferencyi okręgowej.

Dnia 19. października b. r. zgromadziło się na konferencyę okręgu sąlowego w Cieszanowie około 70 osób obojiga płci. W zaga jeniu podniósł inspektor szkolny p. Wilhelm Hawel wydatną pomoc sejmu na płace nauczycielskie. Wyraził zdanie, że w zupełności nasze postulaty nie są spełnione. Sprawozdanie wizytacyjne z ubiegłego roku nacechowane w niejednym kierunku drobiazgowością. Trzymam się ważniejszych danych. Podaje ono 148 klas czynnych, w której liczbie znajduje się około 15 klas nowo-zorganizowanych; do nich uczęszcza około 12 000 dziatwy. Szczególnie zainteresowały ogół dwie sprawy, a mianowicie: urlopowanie, oraz wykonywanie przymusu szkolnego. Co głowa, to inaczej tę sprawę wyświełala. Zwrócono osobliwą uwagę na urlopowanie, a to z tego powodu, ponieważ zdarzył się wypadek, że nauczyciel otrzymawszy jednodniowy urlop z Rsm. otrzymał wytknięcie z Rso., ponieważ w tej materii nie zgłosił się u niej. Gdzie rozum, gdzie logika, gdzie ustawy. — Sprawa przymusu szkolnego jest jatrzeniem i odpychaniem ludu (mojem zdaniem, opartem na doświadczeniu) od izby szkolnej. Osia konferencyi była dyskusya na temat o radach sierocych. Na temat powyższy sprawę składali członkowie wydziału konferencyjnego, oraz sędzia miejscowy dla spraw sierocych. Sympatyczny temat poruszał wszystkie żywotne kwestye. Oż z tego, kiedy sprawę we wniosku ostatecznie utopiono. Uchwalono, aby rady sieroce wylaniały się z Rad szkolnych miejscowych. Jest to dlatego błędem, ponieważ jedna nie spełnia swego zadania należycie, co też odbija się silnem echem na drugiej instytucyi. — Odbyły się dwie lekye. Jedna z zajęć w ogrodzie szkolnym, wtóra z gimnastyki. Obaj prelegenci wywiązali się z zadania. Na temat o ogrodach szkol. podnoszono wiele interesujących rzeczy. Uchwalono wreszcie, aby przy każdej szkole znajdował się ogród jednomorgowy, aby Rada szk. kr. oraz zaopatrywała szkoły w niezbędne nasiona i narzędzia. S.

Z ruchu nauczycielskiego.

Kalwarya.

Dnia 23. z. m. odbyło się Walne zgromadzenie „Ogniska“ nauczycielskiego w Kalwaryi. Obecnych było 34. członków. Po sprawozdaniu kasowem i sprawozdaniu z czynności Zarządu za rok ubiegły, podziękował dotychczasowy prezes „Ogniska“ p. Józef Pałosz członkom za uczynny udział, w szczególności podniósł pracę prelegentów: pp. Antoniego Dreścika, Antoniego Leśniaka i Mikołaja Starzewskiego, poczem zarządził nowy wybór. Kol. Leśniak podziękował dotychczasowemu prezesowi za jego nad wyraz gorliwą pracę i postawił wniosek, ażeby przaz aklamacyę powtórnie wybrać p. Józefa Pałosza, prezesem Ogniska. Według statutu przeprowadzono jednakże wybór kartkami, którego rezultatem jednomyślny wybór: prezesem p. Józefa Pałosza, zastępcą prezesa p. Antoniego Dreścika, skarbnikiem p. Antoniego Leśniaka. Do Zarządu wybrano pp. Godlewską, Kowalską, Starzewskiego i Marfiaka. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Skomorowskiego, Wytrwała i Rozwadowską.

Wniosek p. Dreścika, ażeby wszyscy członkowie tut. Ogniska przystąpili do Towarzystwa wzajemnej pomocy, pozostawiono dla braku statutu do następnego posiedzenia.

NAJNOWSZE KRAJOWE USTAWY SZKOLNE

obowiązujące w Galicyi od r. 1907:

- a) o Radzie szkolnej krajowej;
- b) o Kształceniu nauczycieli oraz o uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych.
- c) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego;
- d) rozporządzenie Rady szk. kraj. w sprawie wynagrodzenia tymczasowych nauczycieli.

Cena egzempl. 70 hal. — z przesyłką zwykłą 80 hal. z przesyłką poleconą 1 kor. 05 hal.

Do nabycia w Administracji „Sokolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

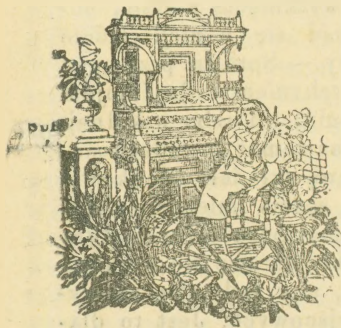
Splata ratami od 8 K.

Przesyłka franco do miejsca

----- przenieżenia. -----

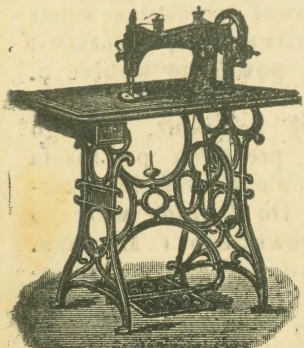
Gwarancja 5-letnia.

Justyczny cennik darmo i opł.



Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus

Największa w kraju firma.
R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.



poleca ulepszone Singera, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą

Niedoścignione w szyciu i nierównane w hafcie na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie,

nie wyłączając niedziel, na prowincję nocnymi pociągami, we Lwowie o godz. 7 1/2 rano, co umożliwia podawanie najświeższych wiadomości.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury. W ten sposób Biblioteka powieściowa „Kurjera Lwowskiego“ w formie książkowej tworzy rocznie dziesięć tomów (licząc z dwudziestu arkuszy za tom).

Obok bezpłatnej Biblioteki powieściowej daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy „TYDZIEŃ“ a nadto dodatki niedzielne.

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ nie uległa żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas — z jednorazową dostawą do domu K. 2. 70 hal. miesięcznie i kwartalnie K. 8. — z dwurazową dostawą miesięcznie K. 3 20 hal., kwartalnie K. 9. 50 hal.

Dla pp. Nauczycieli (lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.

Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

o o o

Ządać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czego na wagę sprzedają.

„Łuna“ niezawisły organ ukraińskiego nauczycielstwa wychodzi każdej soboty we Lwowie. Prenumerata roczna 8 koron. Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Rynek 10.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.